

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 11 lipca 2014r. M. K. przebywała w wynajmowanym przez siebie mieszkaniu przy ul. (...) w O.. W mieszkaniu tym przebywały również jej koleżanki: D. K. i W. D.. W mieszkaniu znajdował się również pies- około 6 miesięczna suczka rasy mieszanej, maści czarnej, przygarnięta przez M. K.. Wskazane kobiety zajmowały się prostytutką, przyjmując klientów w przedmiotowym mieszkaniu.

D. K. i M. K. znajdowały się w pokoju, gdzie był balkon, zaś W. D. znajdowała się z klientem w drugim pokoju. W pewnym momencie pies nasikał i zrobił kupę w pokoju. D. K. to sprzątnęła i wyszła z pokoju do łazienki.

Zachowanie psa denerwowało M. K., która wyszła z psem na balkon, a następnie wyrzuciła go, zrzucając na ziemię z piątego piętra.

Wskutek powyższego upadku pies doznał urazu biernych narządów wewnętrznych, skutkującego krwotokiem wewnętrznym i doznaniem w jego wyniku wstrząsem hypowolemicznym, co było bezpośrednią przyczyną jego śmierci.

Na miejsce wezwana została Policja. Przybyli tam funkcjonariusze sierż. szt. D. T. i post. A. M. udali się do mieszkania przy ul. (...). M. K. wpuścił ich do mieszkania, następnie jednak zaczęła się zachowywać agresywnie, wyganiając funkcjonariuszy z mieszkania i wyzywając D. T. słowami powszechnie uznawanymi za wulgarne i obelżywe. Twierdziła też, że nic nie wie na temat psa i że nikogo przez okno nie wyrzucała.

M. K. i obecne w mieszkaniu D. K. i W. D. zostały zatrzymane przez funkcjonariuszy Policji i przewiezione do budynku Komendy Miejskiej Policji w O. przy ul. (...), gdzie poddano je badaniom na zawartość alkoholu. Badanie przeprowadzone urządzeniem Alkometr A2.0 o godzinie 22.12 wykazało u M. K. 1,13 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Wymieniona podczas pobytu w budynku K. zachowywała się głośno, wykrzykując słowa wulgarne wobec D. T. jak na k: 21v, kilkakrotnie opluła też mundur wymienionego, nie reagując na polecenia uciszenia się. Zachowanie jej zwróciło uwagę st. sierż. K. K., który pełnił służbę na stanowisku operatora 997. Wymieniony udał się w kierunku skąd dobiegały okrzyki. Gdy M. K. zobaczyła go nazwała go słowami powszechnie uznanymi za wulgarne i obelżywe jak na k: 17v i plunęła w jego kierunku. Krzyczała też, aby ją wypuścić, używając słów jak na k: 17v.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody:

protokół zatrzymania osoby k: 3, zeznania J. C. k: 108v-109, 8v-9, M. L. k: 109-109v, 10v-11, protokół oględzin miejsca k: 12-13, protokół badania stanu trzeźwości k: 14, zeznania K. K. k: 108v, 17v, D. T. k: 108-108v, 21-21v, D. K. k: 110v, 26-26v, W. D. k: 27v-28, (110), częściowo wyjaśnienia M. K. k: 106v-107v, 32-32v, protokół badania sekcijnego k: 39-40, zeznania M. D. k: 120v, M. Z. k: 121, B. C. k: 121.

Oskarżona **M. K.** w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego początkowo nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynu, następnie zaś oświadczyła, iż przyznaje się do zarzucanych jej czynów w całości. Wyjaśniła, iż nie pamięta, aby wyrzuciła tego psa z okna. Pamięta, że pluła na policjanta, który przyszedł do mieszkania przy ul. (...) w sprawie tego psa. Wyzywała go.

W czasie rozprawy oskarżona przyznała się do tego, iż naubliżyła policjantom. Wskazała, iż pamięta wszystko oprócz wyrzucenia psa z balkonu. Pamięta, że wychodziła na balkon, aby zobaczyć co się dzieje z psem. Chciała po niego zejść. Ktoś przyszedł i jej powiedział, że nie ma psa, że pies wyleciał i wtedy poszła na balkon. Tego dnia spożywała alkohol, brała leki antydepresyjne, uspokajające. Pamięta, że po przyjeździe Policji była agresywna. Prosiła któregoś z policjantów, aby poluzował jej kajdanki, a on jeszcze bardziej je zacisnął. Ma traumę związaną z Policją, bo tym jak

zabrano jej dziecko, gdy nie chciała powiedzieć, gdzie ukrywa się mąż. Wcześniej nie bywała agresywna, nie wie co stało się tym razem. Nie знаła pokrzywdzonych osobiście. Psa wzięła od jakiegoś pijaka. Dała pieniądze na weterynarza, przynosiła mu mielonki i karmę. Miała już wcześniej zwierzęta. Ufundowała też budę dla psa w gminie S. i co jakiś czas karmi psy. Brała udział w terapii w związku z uzależnieniem od alkoholu. To zdarzenia to ostatni raz kiedy piła alkohol. Obecnie jej 9-letni syn mieszka z nią. Ma pełnię władz rodzicielskich. Chciała przeprowadzić mediację z policjantami, jest gotowa zapłacić nawet po 2 tysiące zł. Wie, że żadne pieniądze nie przekupią nikogo za obrażanie. Nie ma pojęcia, co spowodowało jej agresję. Nigdy tak się nie zachowywała. Profesja, którą uprawia jest ciężka pod względem psychicznym. Bardzo lubi zwierzęta. Gdyby była pewna, że wyrzuciła tego psa, to by się przyznała. Bardzo chce przeprosić za swoje zachowanie, nie powinna pić. Chce prosić o szansę, aby ocalić swoją rodzinę, dziecko, które z nią mieszka.

(wyjaśnienia oskarżonej k:32-32v, 106v-107v).

W toku prowadzonego postępowania z uwagi na wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonej została ona poddana badaniom przez 2 biegłych lekarzy psychiatrów, którzy w sporządzonej opinii sądowo-psychiatrycznej stwierdzili, iż wymieniona nie jest chora psychicznie ani upośledzona umysłowo. Biegli rozpoznali u niej zaburzenia osobowości, zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu, tempore criminis upojenie alkoholowe zwykłe. W czasie popełnienia przestępstw zdolność rozpoznania znaczenia czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem nie była u niej zaburzona w rozumieniu art. 31§1 lub 2 kk.

(dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k: 53-56).

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonej, w których przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów dotyczących znieważenia funkcjonariuszy Policji zasługiwały na wiarę, albowiem były one spójne, logiczne, konsekwentne, znajdujące oparcie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, w szczególności w postaci zeznań pokrzywdzonych D. T. i K. K..

Zdaniem Sądu zgromadzony w sprawie materiał dawał również pełne podstawy do przyjęcia, iż oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt polegającego na zabicie psa poprzez wyrzucenie go przez okno z piątego piętra. Jakkolwiek oskarżona podnosiła, iż nie pamięta, aby dopuściła się takiego czynu, jednakże w ocenie Sądu wyjaśnienia te stanowiły jedynie przyjętą przez nią linię obrony, pozostając w oczywistej sprzeczności z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności w postaci zeznań osób, które przebywały na podwórku w chwili wyrzucenia psa, zeznań D. T., jak również D. K. i W. D..

Sąd dał wiarę zeznaniom funkcjonariuszy Policji K. K. i D. T., opierając się na nich przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy.

Wymienieni złożyli zeznania spójne, logiczne, konsekwentne, korespondujące wzajemnie pomiędzy sobą, jak i z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności w postaci wyjaśnień samej oskarżonej, w których przyznała się do znieważenia wymienionych, dodatkowo za wiarygodnością powyższych zeznań przemawiał wykonywany przez świadków zawód, jak również to, iż byli oni osobami obcymi dla oskarżonej, z którą zetknęli się jedynie podczas wykonywania swoich obowiązków służbowych.

K. K. podał, iż przebywał w budynku K. O. przy ul. (...), gdzie pełnił służbę operatora 997, gdy usłyszał głośne krzyki kobiety dobiegające z korytarza prowadzącego do pomieszczeń (...) i słyszał głos policjanta, który bezskutecznie próbował uciszyć kobietę, która nie reagowała na jego polecenia. Kobieta ta zachowywała się wulgarnie i agresywnie, wyzywała interweniujących policjantów, a gdy go zobaczyła nazwała go słowami jak na k: 17v i plunęła w jego kierunku.

Natomiast D. T., który przybył na miejsce zdarzenia w związku z wezwaniem dotyczącym wyrzuconego psa, opisał sytuację jaką tam zastał, w szczególności zachowanie oskarżonej i wypowiedziane przez nią słowa.

Wymieniony podał, iż na miejscu zauważył leżącego na trawniku psa, który nie dawał oznak życia. Gdy udali się do mieszkania przy ul. (...), skąd miał zostać wyrzucony pies oskarżona wpuściła ich do środka, po chwili jednak zaczęła wyganiać ich z mieszkania, zachowując się agresywnie i używając słów wulgarnych. Twierdziła, iż nie wie nic na temat psa i nikogo przez okno nie wyrzucała. W mieszkaniu były jeszcze W. D. i D. K.. Od wszystkich kobiet czuć było woń alkoholu, ale tylko oskarżona zachowywała się agresywnie i wulgarnie. Wszystkie trzy kobiety zostały przewiezione do K. O. i osadzone w (...) w celu wytrzeźwienia i wyjaśnienia całej sytuacji. Podczas pobytu w K. oskarżona w dalszym ciągu zachowywała się agresywnie, wyzywając go słowami wulgarnymi jak na k: 21v, kilkakrotnie plując na jego mundur. Po kilku minutach takiego zachowania oskarżona uspokoiła się i płacząc oświadczyła, że pies, który został wyrzucony należał do niej i że to ona go wyrzuciła, ponieważ ją denerwował i miała go już dosyć. Później znowu zaczęła być agresywna i krzyzczyć słowa wulgarnie, w trakcie którego to zachowania przyszedł K. K., którego oskarżona zaczęła wyzywać i próbowała go opluć. Po sporządzeniu dokumentacji wszystkie trzy kobiety przewieziono do Szpitala (...), gdzie oskarżona ponownie przyznała się, że to ona wyrzuciła psa przez okno, bo ją denerwował.

W ocenie Sądu na wiarę zasługiwały również zeznania J. C., M. L., M. D., M. Z. i B. C., którzy znajdowali się na podwórku, gdy spadł tam pies oskarżonej. Jakkolwiek w relacjach wymienionych osób pojawiały się rozbieżności i pewne nieścisłości, jak chociażby dotyczące tego w co ubrana była oskarżona, gdzie dokładnie się znajdowała w chwili upadku psa, a nawet odnośnie tego w co bawili się wymienieni na podwórku, jednakże w ocenie Sądu powyższe rozbieżności i nieścisłości nie wynikały z celowego podawania przez świadków nieprawdy, wynikając raczej z dynamiki zdarzenia, niedokładnego zapamiętania przez wymienionych jego szczegółów, młodego wieku świadków, towarzyszącego im zdenerwowania w związku z zaistniałą sytuacją, tak, iż nie odbierały one co do zasady wiarygodności ich relacjom.

J. C. w postępowaniu przygotowawczym wskazywał, iż zobaczył, że coś spada z bloku, usłyszał też odgłos uderzenia o ziemię i pisk zwierzęcia, a gdy spojrzął w górę zobaczył kobietę w wieku około 30 lat o blond włosach, która w pośpiechu chowała się z balkonu do mieszkania. Potem podszedł tam, gdzie coś spadło i zobaczył, że to był to pies. Ktoś zadzwonił na Policję, a po przyjeździe policjantów wskazali im balkon, z którego jego zdaniem został wyrzucony pies. Policjanci wyszli w towarzystwie trzech kobiet, wśród których była ta o blond włosach, stojąca wcześniej na balkonie. Wskazał, iż nie widział samego momentu wyrzucenia psa, podnosząc, iż jego zdaniem zrobiła to oskarżona, gdyż pies leciał jakby został wyrzucony. W czasie rozprawy świadek początkowo podał, że widział jak zwierzę zostało wyrzucone z okna balkonowego, zaraz jednak sprecyzował, iż psa zobaczył jak już leciał, a potem, gdy spojrzął w górę widział oskarżoną na balkonie, nie widząc samego momentu chwycenia psa i wyrzucenia. Oprócz oskarżonej na tym balkonie nie było innych osób.

M. L. podała, iż na balkonie bloku 62 przy ul. (...) widziała kobietę o blond włosach, która trzymała małego, czarnego psa, który głośno piszczał. W postępowaniu przygotowawczym wskazała, iż ta kobieta wyrzuciła psa przez balkon. Później schowała się w mieszkaniu. Po tym jak zrobiła się zbiegowisko wokół psa, wyszła jednak na balkon i krzyczała m.in. „nic mi nie udowodnicie”, „przecież to nie ja, nic nie widzieliście”, a następnie schowała się do domu. Wydaje jej się, że była ona pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających. Wskazała też, iż gdy przybyli tam policjanci ta kobieta ich wyzywała podczas prowadzenia jej do radiowozu. W czasie rozprawy świadek sprecyzowała, iż widziała moment jak pies leciał i uderzył o ziemię, wcześniej zaś widziała jak oskarżona trzymała go na rękach i stała z nim przy barierce. Potwierdziła też, iż oskarżona krzyczała do nich, że nic nie widzieli i nic nie mogą udowodnić.

M. D. podała, iż nie widziała jak ten pies wypadł, ale usłyszała krzyki kolegów, że pies leży. Widziała też oskarżoną jak wyszła na balkon i zaczęła do nich krzyzczyć, że nic nie widzieli, że nic jej nie udowodnią. Według niej oskarżona była pod wpływem alkoholu lub narkotyków, świadczyło o tym jej zachowanie. To jak do nich się odzywała, krzyczała i bełkotała.

Również M. Z. podała, iż po tym jak pies już leżał oskarżona z balkonu krzyczała coś do nich, ale nie pamięta już co.

B. C. podał zaś, iż usłyszał huk i zobaczył psa. Później na balkonie pojawiła się oskarżona, która do nich krzyczała.

W ocenie Sądu zeznania wskazanych świadków korespondują ze sobą, pozostając w zgodzie co do zasadniczej części zdarzenia dotyczącej tego, iż pies upadł na trawę, a jedyną osobą jaką widzieli na balkonie była oskarżona, która jak większość świadków zgodnie podawała, krzyczała później do nich z balkonu, przy czym M. D. i M. L. zgodnie podawały, że krzyki te dotyczyły tego, że niczego nie widzieli i nic jej nie udowodnią. Natomiast pewne rozbieżności jakie pojawiły się w tych zeznaniach w ocenie Sądu mogły wynikać zarówno z dynamiki zdarzenia, zdenerwowania świadków jego przebiegiem, zwłaszcza mając na uwadze ich młody wiek, jak również upływu czasu od zdarzenia oraz tego, że mogli oni zwracać uwagę na różne szczegóły, przywiązując większą wagę do innych fragmentów zdarzenia, które lepiej utrwaliły się w ich pamięci niż inne, zwłaszcza biorąc pod uwagę, iż zajmowali oni różne pozycje w momencie upadku psa i w różnych momentach patrzyli na balkon, gdzie znajdowała się oskarżona. Wskazać też należy, iż osoby te były obce dla oskarżonej, nie pozostawały z nią w żadnym konflikcie, który uzasadniałby jej pomawianie przez świadków.

W sprawie przesłuchane zostały również D. K. i W. D., obecne w mieszkaniu razem z oskarżoną. Jakkolwiek podały one, iż nie widziały co stało się z psem, jednakże z zeznań D. K. wynikało, iż gdy wyszła do łazienki po tym jak posprzątała po psie, zobaczyła w pokoju oskarżoną, od której dowiedziała się, że nie ma psa, że wypadł przez balkon. Świadek podała, iż nie wie czy pies wypadł, czy został wyrzucony, podnosząc, iż na pewno nie zrobiła tego W. D., gdyż ona lubi zwierzęta, wskazując też, iż gdy ona i oskarżona były w pokoju, W. była w innym pokoju z klientem. Wskazała też, iż oskarżona nie przepadała za tym psem, podnosząc również, iż w mieszkaniu i na K. oskarżona raz krzyczała, że wyrzuciła tego psa, później temu zaprzeczała. Podczas interwencji Policji była wulgarna i agresywna, pluła na policjanta, wyzywała go. W czasie rozprawy świadek podała też, iż oskarżona miała wtedy włosy jasne, ni to blond, ni to rudy, W. D. miała ciemne włosy, długie do ramion, a ona sama długie ciemno-rude, z czego również wynika, iż kobietą na balkonie, o której zeznawali świadkowie, którzy widzieli psa po jego upadku, była właśnie oskarżona, o ile bowiem w kwestii jej ubioru świadkowie składali rozbieżne zeznania, o tyle zarówno J. C., jak i M. L. zgodnie podnosili, iż była to kobieta o krótkich włosach koloru blond, którą to fryzurę jak wynika z zeznań D. K. z obecnych w mieszkaniu kobiet miała jedynie oskarżona.

Natomiast W. D. podała, iż była w pokoju z klientem, a pozostałe dziewczyny były w drugim pokoju lub w kuchni. Usłyszała jakieś krzyki na dworze, ale nie zwracała na to uwagi. Po wyjściu klienta dziewczyny powiedziały jej, że pies leży pod blokiem. Nie wie, czy ktoś go wyrzucił, czy sam wypadł. Po jakimś czasie przyjechała Policja, zostały zatrzymane. Oskarżona wyzywała policjantów słowami wulgarnymi, krzyczała, wszędzie pluła. Zachowywała się tak również w budynku K.. Krzyczała, aby ją wypuścić. Raz przyznawała się, że to ona wyrzuciła psa, potem temu zaprzeczała.

Zeznania wskazanych świadków zasługiwały na wiarę, były one bowiem spójne, logiczne, korespondujące wzajemnie pomiędzy sobą, jak i z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Wskazać należy, iż z zeznań tych wynikało, iż oskarżona przyznawała się do wyrzucenia psa, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z jej relacją, w której podnosiła, iż nie pamięta co stało się ze zwierzęciem. Również opisywane przez obecnych na podwórku świadków krzyki oskarżonej, przemawiają za przyjęciem, iż wymieniona celowo wyrzuciła psa, w świetle bowiem wskazań wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, w sytuacji gdyby pies wypadł przypadkowo, oskarżona nie krzyczałaby do świadków, iż nic nie widzieli i niczego jej nie udowodnią, później zaś nie przyznawałaby, iż to ona wyrzuciła tego psa, jak twierdził D. T., tłumacząc to tym, iż ją denerwował.

Na wiarę zasługiwały również zeznania Z. C. i M. M., które nie przyczyniły się jednak do ustalenia stanu faktycznego sprawy, albowiem nie byli oni bezpośrednimi świadkami zdarzeń objętych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie.

Z. C.– ojciec J. C. złożył zeznania na okoliczność relacji syna, podając, iż syn opowiadał mu, iż kobieta stojąc na balkonie bloku nr 62 przy ul. (...) w O. wyrzuciła przez balkon psa o czarnej maści. Wskazał przy tym, iż sam nie był świadkiem tego zdarzenia, wiedzę o nim czerpiąc jedynie od syna.

Natomiast M. M. (2) podała, iż zna oskarżoną od kilka lat ze stowarzyszenia duszpasterskiego z I., opisując stosunek wymienionej do zwierząt i podnosząc, iż oskarżona bardzo lubi zwierzęta, dokładała się finansowo do akcji „buda

dla psa”, cieszyła się też z pieska, którego odkupiła od jakiegoś pijaka. Po śmierci zwierzęcia przyjechała do niej rozdygotana, bardzo to przeżyła, mówiła, iż nie wie jak to się stało, że pies wyleciał przez balkon. To był jej ulubiony pies, o którego bardzo dbała i kochała, tak, iż zdaniem świadka nie mogła wyrzucić go przez okno.

Jakkolwiek zatem powyższe zeznania zasługiwały na wiarę nie przyczyniły się jednak do ustalenia stanu faktycznego sprawy z uwagi na to, iż świadkowie nie byli bezpośrednimi świadkami zdarzenia, w szczególności M. M. (2) opowiadała jedynie to, co usłyszała od oskarżonej o śmierci psa, nie mając żadnej możliwości weryfikacji tych twierdzeń. W ocenie Sądu również fakt, iż oskarżona lubiła zwierzęta w żaden sposób nie wykluczał, iż dopuściła się ona zarzucanego jej czynu z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt, zwłaszcza, iż materiał dowodowy wskazywał, iż znajdowała się ona wówczas pod wpływem alkoholu, była ogarnięta silnymi emocjami, pod których wpływem zachowywała się agresywnie wobec funkcjonariuszy Policji, przyznając się również do wyrzucenia psa, który jak wynikało z zeznań świadka T., miał ją denerwować, przy czym agresywne zachowanie oskarżonej w zakresie agresji werbalnej potwierdzali również obecni na podwórku świadkowie, którzy znaleźli psa.

W ocenie Sądu brak również podstaw do kwestionowania zgromadzonej w sprawie dokumentacji, w szczególności dotyczącej zatrzymania oskarżonej, badania jej stanu trzeźwości, protokołu oględzin miejsca, czy protokołu badania sekcyjnego psa, która to dokumentacja nie była kwestionowana przez strony w toku prowadzonego postępowania, tak, iż Sąd opierał się na niej dokonując ustaleń faktycznych w sprawie, zwłaszcza odnośnie przyczyn zgonu psa. Znajdujący się w aktach sprawy protokół sekcyjny sporządzony został przez osobę o odpowiedniej wiedzy i doświadczeniu zawodowym, tak, iż brak podstaw do podważania przyjętych w nim wniosków, z których wynikało, iż wskutek upadku pies doznał urazu biernego narządów wewnętrznych, skutkującego krwotokiem wewnętrznym i doznany w jego wyniku wstrząsem hypowolemicznym, co było bezpośrednią przyczyną jego śmierci.

Mając zatem na uwadze całokształt podniesionych wyżej okoliczności Sąd uznał, iż wina oskarżonej i fakt popełnienia przez nią zarzucanych jej czynów nie budzą żadnych wątpliwości.

Materiał dowodowy zgromadzony w toku prowadzonego postępowania, analizowany w powiązaniu ze sobą i z uwzględnieniem wskazań wiedzy logiki i doświadczenia życiowego daje pełne podstawy do przyjęcia, iż oskarżona dopuściła się zarzucanego jej czynu z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt polegającego na tym, iż w dniu 11 lipca 2014r. w O. przy ul. (...) poprzez wyrzucenie przez okno z piątego piętra mieszkania nr (...) zabiła psa maści czarnej rasy mieszanej, a wina jej nie budzi wątpliwości.

Jakkolwiek brak było bezpośrednich świadków, którzy widzieliby sam moment wyrzucenia psa przez oskarżoną, jednakże analiza całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności w postaci zeznań osób, które przebywały na dworze w momencie upadku psa, zwłaszcza opisywane przez nie zachowanie oskarżonej, wykrzykiwane pod ich adresem słowa dotyczące tego, że nic nie widzieli i nic jej nie udowodnią, jak również zeznania D. T., który podnosił, iż oskarżona przyznawała w jego obecności, że wyrzuciła psa, gdyż ją denerwował, w końcu zaś zeznania D. K. i W. D. odnośnie tego, gdzie znajdowały się w mieszkaniu, w momencie wyrzucenia psa, jak również tego, co mówiła na ten temat oskarżona, analizowane w powiązaniu ze sobą, w ocenie Sądu dają pełne podstawy do przyjęcia, iż oskarżona wyrzuciła psa z piątego piętra, co jak wynika z protokołu sekcji zwierzęcia skutkowało jego śmiercią, przy czym wymieniona musiała zdawać sobie sprawę, iż wyrzucając zwierzę z takiej wysokości doprowadzi do jego zgonu, dopuszczając się zarzucanego jej czynu z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt, opisanego w pkt 1 aktu oskarżenia.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności w postaci wyjaśnień samej oskarżonej, jak również zeznań pokrzywdzonych D. T. i K. K. dawał również pełne podstawy do przyjęcia, iż oskarżona dopuściła się zarzucanych jej czynów z art. 226§1 kk w zw. z art. 12 kk oraz z art. 226§1 kk, opisanych w pkt 2 i 3 aktu oskarżenia w ten sposób, iż w dniu 11 lipca 2014r. w mieszkaniu przy ul. (...) i w budynku K. O. działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru znieważyła słowami wulgarnymi powszechnie uznanymi za obelżywe oraz poprzez wielokrotne naplucie na mundur funkcjonariusza Policji sierż. szt. D. T. podczas i w związku z wykonywaniem przez niego czynności służbowych w postaci jej legitymowania i zatrzymania, jak również w budynku K. O. znieważyła

słowami wulgarnymi powszechnie uznanymi za obelżywe oraz poprzez próbę oplucia munduru pełniącego w tym czasie służbę na stanowisku operatora 997 sierż. szt. K. K., co nastąpiło podczas i w związku z wykonywaniem przez wymienionego czynności służbowych.

Jednocześnie Sąd przyjął, iż obu wskazanych wyżej czynów z pkt 2 i 3 aktu oskarżenia oskarżona dopuściła się w warunkach ciągu przestępstw z art. 91§1 kk, albowiem działając w podobny sposób i w krótkich odstępach czasu.

Z opinii sądowo-psychiatrycznej wynika, iż w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów zdolność oskarżonej do rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem nie była ograniczona w rozumieniu art. 31§1 i 2 kk, a zatem wymieniona musiała zdawać sobie sprawę ze znaczenia przedsięwziętych przez siebie działań i ich możliwych konsekwencji prawnych.

Powyższa opinia jest pełna, jasna, logiczna, oparta o wiedzę fachową i specjalistyczną i w ocenie Sądu brak jakichkolwiek powodów, aby kwestionować prawdziwość zawartych w niej wniosków.

Wymierzając oskarżonej kary za czyny, których się dopuściła Sąd baczył, by były one adekwatne do stopnia jej zawinienia i społecznej szkodliwości popełnionych czynów.

Sąd miał tu na uwadze jako okoliczność obciążającą uprzednią karalność oskarżonej, która wyrokiem Sądu Rejonowego w Płocku z dnia 21 maja 2009r. została skazana za czyn z art. 62 ust. 1 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i in. oraz wyrokiem Sądu Rejonowego w Płocku z dnia 22 czerwca 2011r. za czyny z art. 286§1 kk na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 5 tytułem próby, który to wyrok uprawomocnił się w dniu 30 czerwca 2011r. co wskazuje, iż przypisanych jej czynów oskarżona dopuściła się w okresie próby.

Natomiast jako okoliczność łagodzącą Sąd miał na uwadze to, iż oskarżona częściowo przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów, wyraziła skruchę i żal z powodu swego zachowania, deklarując chęć przeproszenia pokrzywdzonych i zapłacenia nawiązek.

Mając powyższe na uwadze Sąd wymierzył oskarżonej za czyn z art. 35 ust. 1 Ustawy o ochronie zwierząt karę 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz za czyny z art. 91§1 kk w zw. z art. 226§1 kk, art. 226§1 kk w zw. z art. 12 kk karę 4 miesięcy pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu kary te są adekwatne do stopnia społecznej szkodliwości popełnionych przez oskarżoną czynów, jak również jej zawinienia. Ponadto zrealizują one swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, jak i potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd orzekł też karę łączną 7 miesięcy pozbawienia wolności, mając tu w szczególności na uwadze bliskość czasową pomiędzy popełnionymi przez oskarżoną czynami.

Jednocześnie pomimo uprzedniej karalności oskarżonej Sąd uznał, iż wobec wymienionej zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna, uzasadniająca przekonanie, iż wymieniona w przyszłości będzie przestrzegać obowiązującego porządku prawnego, w szczególności nie popełni kolejnego przestępstwa.

Sąd miał tu w szczególności na uwadze postawę oskarżonej, która wyraziła skruchę i żal z powodu swojego zachowania, zadeklarowała chęć zapłaty nawiązek, ponadto w ocenie Sądu wymieniona podjęła rzeczywiste starania o zmianę swojego życia, odbyła terapię w związku z uzależnieniem od alkoholu, ma też obecnie przy sobie swojego małoletniego syna, wskazując, iż chce zapewnić mu właściwą opiekę, które to okoliczności w ocenie Sądu przemawiały za przyjęciem, iż wobec wymienionej najbardziej skuteczne dla osiągnięcia wychowawczych celów orzeczonej kary i wdrożenia jej do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego było orzeczenie kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 5 tytułem próby, oddanie jej w tym czasie pod dozór kuratora oraz zobowiązanie jej do powstrzymania się od nadużywania alkoholu i do powstrzymania się od używania innych środków odurzających.

Oskarżona ma obecnie świadomość, iż popadnięcie przez nią w kolejny konflikt z prawem może spowodować dla niej zarządzenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, w konsekwencji zaś rozstanie z dzieckiem, które obecnie przebywa pod jej opieką, co w ocenie Sądu skuteczniej powstrzyma ją od ponownego naruszenia obowiązującego porządku prawnego aniżeli kara pozbawienia wolności w jej bezwzględnej postaci.

Dodatkowo dla wzmocnienia wychowawczego oddziaływania orzeczonej kary Sąd orzekł wobec oskarżonej zakaz posiadania zwierząt na okres lat 5, zgodnie z art. 35 ust. 3a Ustawy o ochronie zwierząt, jak również na podstawie art. 35 ust. 5 ww ustawy nawiązkę w kwocie 3000 zł na rzecz Schroniska dla (...) w O., odnośnie czynu z pkt 1 aktu oskarżenia. Sąd orzekł też od oskarżonej na podstawie art. 46§2 kk nawiązki na rzecz pokrzywdzonych K. K. i D. T. w wysokości po 1000 zł na rzecz każdego z nich, odnośnie czynów z pkt 2 i 3 aktu oskarżenia, mając tu na uwadze złożone przez pokrzywdzonych wnioski.

Sąd zasądził też od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym kwotę 180 zł tytułem opłaty, mając tu na uwadze, iż wymieniona podnosiła w czasie rozprawy, że posiada oszczędności w kwocie około 90.000 zł, a zatem dysponuje środkami na opłacenie tych kosztów.